

POWSTANIE KOŚCIUSZKOWSKIE W OBWODZIE NADNOTECKIM

W wyniku I rozbioru Polski pod władzą pruską znalazł się obszar Prus Królewskich (bez Gdańska i Torunia), Wielkopolski północnej i Kujaw Zachodnich. Z Wielkopolski północnej i Kujaw Zachodnich król pruski Fryderyk II utworzył tzw. Obwód Nadnotecki, którego władze mieściły się w Bydgoszczy. Pozostała większa część Wielkopolski i Kujawy Wschodnie dostały się pod władzę Hohenzollernów dopiero w 1793 r., w wyniku II rozbioru Polski.

Tak więc w chwili, gdy doszło w 1794 r. do patriotycznego zrywu Wielkopolan, ziemie Obwodu Nadnoteckiego pozostawały pod władzą pruską przez lat przeszło dwadzieścia. Ponadto teren Obwodu Nadnoteckiego objęty był akcją intensywnego osadnictwa niemieckiego, organizowanego i popieranego przez państwo pruskie¹. Tym bardziej interesujący był więc fakt wybuchu powstania 1794 r. na tym terenie, przebieg działań powstańczych i stosunek mieszkańców narodowości polskiej, niemieckiej i żydowskiej do powstańców.

Powstanie kościuszkowskie na terenie Obwodu Nadnoteckiego poprzedzone było niewątpliwie związaniem się konspiracji o charakterze antypruskim. Szczegółów tej akcji nie znamy. Z późniejszych dochodzeń władz pruskich, jak też z przebiegu powstania wynika, że konspiracja ta pod względem narodowościowym miała charakter mieszany, polsko-niemiecki. Prusacy podejrzewali bowiem, że na czele antypaństwowego spisku stali generał polskich wojsk koronnych Mikołaj Hutten-Czapski, landrat bydgoski Twardowski i bydgoski burmistrz policyjny Radzibor².

Szczególnie charakterystyczna była obecność w tym gronie Radzibora, który zanim został wyższym urzędnikiem magistratu, a następnie policyjnym burmistrzem Bydgoszczy, przez szereg lat służył w armii pruskiej jako podoficer³. Również Twardowski, choć Polak z pochodzenia, swoją postawą podczas powstania sprawił Prusakom ogromny zawód, gdyż poprzednio przez

¹ K. Z i m m e r m a n n, *Fryderyk Wielki i jego kolonizacja rolna na ziemiach polskich*, t.2, Poznań 1915, s.32 i n.

² ZSA *Merseburg, Westpreussen - Netzedistrikt, Städte-Sachen*, Bromberg, Sect. V, nr 9-11.

³ F.G. K o c h, Fr. G. R a d z i b o r, *Bürgermeister von Bromberg, 1790-1807*, "Historische Monatsblätter für Provinz Posen", R.19, 1918, s.41-56.

kilkanaście lat pracował w pruskiej administracji państwowej i cieszył się opinią poddanego o niewzruszonej lojalności⁴. Tylko generał Hutten-Czapski miał przeszłość odpowiednią do odegrania roli polskiego spiskowca i powstańca⁵. Jeśli jednak trzech ludzi tak bardzo różnych pod względem biografii i mentalności zorganizowało rzeczywiście antypruski spisek, to fakt ten świadczy, jak bardzo monarchia Hohenzollernów była znenawidzona nawet przez tych, których obdarzała zaufaniem.

Mimo istnienia sieci patriotycznej konspiracji w zaborze pruskim, nie udało się tam jednak zorganizować zbrojnej akcji przeciwko władzy Hohenzollernów natychmiast po ogłoszeniu aktu powstania przez Kościuszkę w dniu 24 marca 1794 r. Z jednej bowiem strony Prusacy zdołali przez wzmocnienie swoich garnizonów oraz liczne aresztowania osób podejrzanych doprowadzić do przejściowego osłabienia ruchu patriotycznego, a z drugiej Kościuszko żywił początkowo nadzieję, że uda mu się nakłonić dwór pruski do zachowania neutralności i dlatego nie chciał rozpoczynać z nim otwartej walki⁶.

Sytuacja ta uległa zmianie dopiero w czerwcu 1794r., kiedy to wojska pruskie pomogły Rosjanom pokonać powstańców pod Szczekocinami. Powstanie kościuszkowskie wybuchło więc w Wielkopolsce dopiero w drugiej połowie sierpnia, a było tak dobrze przygotowane, że choć w zasadzie zaczęło się na Kujawach pod wodzą kasztelana Dionizego Mniewskiego, błyskawicznie i niemal równocześnie ogarnęło wszystkie województwa wielkopolskie⁷.

Pod koniec sierpnia powstanie ogarnęło Pałuki. Właściciel Szubina Stanisław Mycielski wszedł do powołanej w tym czasie pod Rąbinem przez powstańców komisji porządkowej województwa poznańskiego. W dniu 26 sierpnia oddział powstańców kościuszkowskich wtargnął do Żnina, usunął orły pruskie, skonfiskował miejscową kasę i wydał odezwę, w której wzywał właścicieli dóbr, by wraz ze swoimi poddanymi przybyli do uwolnionego już od Prusaków Gniezna, zabierając ze sobą broń i żywność⁸. Powstanie zaczęło się szybko rozszerzać i objęło niebawem miasta Szubin, Barcin i Gąsawę, a nawet Sępólno Krajeńskie. Ideę powstańczą na terenie Pałuk szerzyło zdecydowanie sprzyjające Kościuszcze niższe duchowieństwo, a przed końcem sierpnia wolna była od Prusaków cała południowa część Obwodu

⁴ Zob. wyżej, przyp. nr 2.

⁵ R. K u l w i e ć, *O generale Wojsk Koronnych*, "Kalendarz Bydgoski" 1974, s.176-180. Jednak autorka ta podaje o zachowaniu się Czapskiego podczas powstania dane w dużej mierze sprzeczne z obrazem, który rysuje się na podstawie źródeł pruskich.

⁶ J. W ą s i c k i, *Powstanie kościuszkowskie w Wielkopolsce*, Poznań 1957, s.66 i n.

⁷ I b i d e m, s.76 i n.

⁸ F. M i n c e r, *W epoce rozbiorów i Księstwa Warszawskiego (1773-1815)*, w: dzieje Szubina. Praca zbiorowa pod red. M. Biskupa, Warszawa-Poznań 1974, s.81.

Nadnoteckiego. Na tym terenie szczególnie odznaczył się pochodzący z Kcyni dowódca oddziału partyzanckiego Krupecki, który zorganizował ruch powstańczy na szeroką skalę⁹. Nic dziwnego, że Kcynia stała się na pewien czas siedzibą władz powstańczych¹⁰.

Tymczasem przybył na ten teren pułkownik Szekely, Węgier w służbie pruskiej, z zadaniem stłumienia powstania. Szekely odznaczał się wyjątkową brutalnością i okrucieństwem. Wprawdzie historyk niemiecki Moritz usiłuje usprawiedliwić postępowanie Szekely'ego faktem, że był on skrzepowany instrukcjami króla pruskiego¹¹, ale istotna przyczyna brutalności ziemczonogo Węgra była zupełnie inna; otóż dorobił się on w Obwodzie Nadnoteckim znacznego majątku i broniąc władzy pruskiej na tym obszarze bronił równocześnie własnego stanu posiadania¹².

Szekely nie był w stanie odnieść jakichś znaczniejszych sukcesów w walce z powstańcami, którzy wprawdzie czasem musieli się przed nim cofnąć, lecz natychmiast powracali do każdej opuszczonej przez niego miejscowości. W taki to właśnie sposób wyzwolony już w końcu sierpnia Szubin we wrześniu wielokrotnie przechodził z rąk do rąk. W okolicy Kcyni i Gołańczy działali partyzanci dowodzeni przez Krupeckiego. Powstańcy opanowali nawet Inowrocław i ruszyli w kierunku Bydgoszczy, lecz 14 września zostali pobici przez Szekely'ego pod Rynarzewem, wskutek czego cofnęli się w okolice Szubina i Kcyni. 22 września powstańcy pod wodzą Krupeckiego, Niemojewskiego i Lipskiego starli się pod Kcynią z korpusem Szekely'ego. Walka skończyła się zwycięstwem powstańców, którym ciągle przybywały posiłki. Pułkownik pruski Hinrichs, który nadciągnął na pomoc oddziałom Szekely'ego, został przez Polaków zmuszony do cofnięcia się do Szubina¹³.

Nowy etap powstania kościuszkowskiego w Wielkopolsce zapoczątkowało przybycie generała Jana Henryka Dąbrowskiego, który na rozkaz Kościuszki ruszył z podwarszawskich Młocin w dniu 9 września i przybył do Gniezna 23 t.m. Wkrótce potem jeden z podkomendnych Dąbrowskiego, kasztelan Lipski, rozbił posterunek pruski w Barcinie, sam zaś Dąbrowski rozpoczął z Gniezna marsz na północny zachód, a więc w kierunku Bydgoszczy¹⁴. Jak wiemy, już wcześniej w okolicach Bydgoszczy znajdował się oddział powstańczy pod dowództwem doskonałego partyzanta - Krupeckiego¹⁵. W nocy z 29 na 30

⁹ *Ibidem*, s.81.

¹⁰ S. Janiszewska - Mincer, *Kcynia w latach 1773-1919*, w: *Dzieje Kcyni i okolic*. Praca zbiorowa pod red. W. Jastrzębskiego, s.74-75.

¹¹ E. Moritz, *Preussen und der Kościuszko - Aufstand 1794. Zur preussischen Polen politik in der Zeit der Französischen Revolution*, Berlin 1968, s.120.

¹² *ZSA Merseburg, Westpreussen, Netzedistrikt, Materien*, Tit. XXX, Nr 15.

¹³ F. Mincer, *op. cit.*, s.81.

¹⁴ G. Zych, *Jan Henryk Dąbrowski 1755-1818*, Warszawa 1964, s.112.

¹⁵ F. Koch, *Bromberg und seine Bürger im Jahre 1794*, "Historische Monatsblätter für die Provinz Posen", R.13, 1912, nr 6, s.82-84.

września doszło do krwawej walki pod Łabiszynem. Choć Prusakom broniącym Łabiszyna przyszedł z niespodziewaną pomocą dowódca załogi pruskiej w Bydgoszczy, osławiony pułkownik Szekely na czele swoich huzarów, bitwa skończyła się zwycięstwem Polaków. Dąbrowski za uchodzącymi z pola walki Prusakami wystąpił w pościgu gen. Franciszka Ksawerego Rymkiewicza¹⁶. Sprawa ataku na Bydgoszcz była już w tym momencie przesądzona.

Trzeba teraz odpowiedzieć na pytanie, co działo się w stolicy Obwodu Nadnoteckiego w okresie od marca do końca września 1794r. Otóż nawet niemiecka część ludności miasta na ogół daleka była (poza może bardzo nielicznymi wyjątkami) od okazywania pruskiego patriotyzmu. Jeśli zamożniejsi mieszczenie pochodzenia niemieckiego przejawiali chęć organizowania jakichś form samoobrony, to działo się tak wyłącznie dlatego, że obawiali się oni rabunków i rozruchów ze strony biedoty i służby domowej. Gdy rozpoczęły się już działania wojenne, bogaci Niemcy żywili ponadto obawy, że w przypadku zajęcia miasta przez regularne oddziały powstańcze mogą dokonywać konfiskat, a zwłaszcza plądrować domy prywatne, sklepy i warsztaty znajdujące się w posiadaniu obywateli narodowości niemieckiej. Natomiast zamożniejsza część ludności polskiej dość wyraźnie sympatyzowała z powstaniem. Wreszcie uboższe warstwy miejskie, niezależnie od narodowości, stały zdecydowanie po stronie powstania. Bydgoszcz nie była zresztą pod tym względem wyjątkiem. Takie same nastroje panowały niemal we wszystkich miastach Wielkopolski¹⁷.

Charakterystyczne, że lęk przed niepokojami wyprzedzał w Bydgoszczy wyraźnie moment oficjalnego ogłoszenia aktu powstania. Do miasta musiały więc docierać wiadomości o marszu Madalińskiego¹⁸. W każdym razie znany kupiec bydgoski, Jan Gabriel Oppermann, już 21 marca wystąpił z żądaniem, by utworzyć z mieszczan kompanie, których zadaniem miało być patrołowanie ulic miejskich. Oppermann proponował również wydanie zakazu sprzedawania prochu służbie i innym niepewnym elementom spośród ludności miasta z obawy, by proch ten nie dostał się w niepowołane ręce. Projekty te nie doczekały się jednak wówczas realizacji z powodu sprzeciwu magistratu¹⁹.

Tymczasem zagrożenie militarne Bydgoszczy rosło. Kwaterujący wówczas w mieście batalion Greiffenberga został odwołany już w połowie marca i użyty do wzmocnienia załogi pruskiej w Toruniu. Na miejscu pozostała więc tylko słaba kompania inwalidów, która nie mogła wystarczyć nawet do obrony bram

¹⁶ A. K u l w i e ć, *General Józef Niemojewski 1763-1839, Współzdobywca Bydgoszczy* (przyczynek biograficzny na tle epoki). "Przegląd Bydgoski", 1935, z.1-2, s.19-20.

¹⁷ F. K o c h, op. cit., s.82 i n.; J. W ą s i c k i, op. cit., s.68-72.

¹⁸ Madaliński rozpoczął swój słynny marsz z Ostrołęki w kierunku Krakowa w dniu 12 marca 1794r.

¹⁹ F. M i n c e r, *Dzieje Bydgoszczy do roku 1806*, Zielona Góra 1992, s.359-360.

i wartowni. Dopiero nieco później załogę bydgoską wzmocnił batalion Pircksa, który też zresztą nie miał większej siły bojowej, był bowiem typowym batalionem garnizonowym²⁰.

W tej sytuacji żołnierze pruskich wojsk regularnych nie byłiby w stanie obronić Bydgoszczy przed ewentualnym atakiem powstańców. Dopiero gdy 26 sierpnia burmistrz policyjny Radzibor dowiedział się, że oddział partyzancki Krupeckiego znajduje się w pobliżu miasta (z relacji niektórych szpiegów i uciekinierów wynikało nawet, że przebywa on 2-3 mile od Bydgoszczy), zwołał 27 sierpnia na godzinę 9.00 rano nadzwyczajną sesję mieszczaństwa bydgoskiego. Sesja ta, na której bydgoszczanie zjawili się wyjątkowo tłumnie, przyniosła cały szereg ważnych postanowień. Wprowadzono m.in. zakaz indywidualnych wyjazdów i wywożenia majątności z miasta oraz wprowadzono specjalne paszporty policyjne. Najważniejszą decyzją był jednak powrót do dawnego, marcowego projektu Oppermanna. Podzielono teraz mieszczan na trzy kompanie, które miały strzec śródmieścia i przedmieść. Kapitanami kompanii wybrano wyłącznie kupców bydgoskich, co świadczyło o wyraźnie społecznym charakterze akcji obronnej. 27 sierpnia uzbrojeni mieszczanie wyszli po raz pierwszy na ulice Bydgoszczy, a nadzór nad całością działań kompanii mieszczańskich Radzibor powierzył Schulzowi²¹.

Tymczasem jeszcze 26 sierpnia w późnych godzinach wieczornych najwybitniejsi mieszczanie bydgoscy na wniosek Oppermanna zebrali się w mieszkaniu kupca Zieglera, aby naradzić się nad zaistniałą sytuacją. Debatowano jednak nie nad obroną miasta przed nadciągającym nieprzyjacielem, lecz nad środkami, przy pomocy których można by powstrzymać czeladź przed wywoływaniem niepokojów i dokonywaniem grabieży. Tylko jeden z uczestników narady, majster i starszy cechowy Jentsch, apelował o zachowanie dyscypliny, niepodejmowanie żadnych kroków, mogących jeszcze bardziej utrudnić i tak już ciężką sytuację i o zapewnienie ochrony kasom państwowym, z których król pruski musi przecież opłacać swoich żołnierzy. Był to jednak głos odosobniony. Zarówno Niemiec Oppermann, jak Polak Zalewski sprzeciwiali się wywiezieniu kas z miasta, twierdząc, że trzeba je mieć pod ręką i sięgnąć do nich w przypadku, jeśli do miasta wkroczą powstańcy i nałożą na mieszkańców kontrybucję. Stanowisko takie znalazło poparcie ogółu zebranych. Istotnie kas nie wywieziono i wpadły one później w ręce powstańców²².

Wróćmy teraz do przebiegu działań wojennych. Po bitwie pod Łabiszynom Polacy przekroczyli linię Noteci. Uciekających huzarów Szekely'ego ścigała kawaleria gen. Rymkiewicza, któremu Dąbrowski powierzył zadanie dokładnego rozpoznania sił przeciwnika. Ostrożny Dąbrowski dopiero pod naciskiem swoich podkomendnych nakazał w godzinach porannych 1

²⁰ I b i d e m, s.360.

²¹ I b i d e m, s.360-361.

²² F. K o c h, op. cit., s.87.

października marsz w kierunku miasta nad Brdą²³. Po szybkim marszu przez lasy korpus Dąbrowskiego dotarł do Bydgoszczy w godzinach porannych 2 października i zatrzymał się na wzgórzach otaczających miasto od strony południowej. O nastrojach panujących wówczas w Bydgoszczy świadczy fakt, że gdy jeszcze przed przybyciem Dąbrowskiego dyrektor kamery bydgoskiej von Wobeser i prezydent sądu nadwornego von Kleist opuszczali ze swoimi urzędnikami Bydgoszcz - działo się to przy akompaniamencie szyderstw i wyzwisk plebsu²⁴.

Brak miejsca nie pozwala tu na szczegółowe omawianie boju o Bydgoszcz, a poza tym sprawa ta była już wielokrotnie przedstawiana w literaturze przedmiotu²⁵. Zaznaczmy tu tylko, że Szekely w ogóle nie zdecydował się na obronę miasta we właściwym znaczeniu tego słowa. Obawiał się bowiem, że Polacy, którzy posiadali zdecydowaną przewagę liczebną, mogą mu nie tylko zadać klęskę, ale i całkowicie uniemożliwić w takim przypadku odwrót za Brdę. Zajął więc pozycję na terenie Przedmieścia Gdańskiego, powierzając obronę lewobrzeżnej Bydgoszczy trzem kompaniom mieszczańskim, słabo wyćwiczonym i nie rwącym się bynajmniej do walki z Polakami. Zatrzymał natomiast przy sobie posiadające o wiele większą wartość bojową cztery kompanie regularnej piechoty pruskiej pod dowództwem komendanta garnizonu bydgoskiego, płk. Wittena. Nie obsadzając, wbrew radom Wittena, wzgórz panujących nad Bydgoszczą (wykorzystał je Dąbrowski do ustawienia artylerii i ostrzeliwania Prusaków) Szekely ze swoim korpusem usiłował bezskutecznie zastraszyć Dąbrowskiego maszerując wzdłuż lewego brzegu Brdy i pozorując chęć przeprawy w pobliżu Sierska²⁶. W ten sposób dowódca pruski osłabił swoje i tak już od początku bardzo niewielkie szanse na sukces.

Mimo to Szekely wykazywał jeszcze na początku walki ogromną pewność siebie i mjr. Zabłockiemu, którego Dąbrowski wysłał do niego w charakterze parlamentariusza z żądaniem poddania miasta, zagroził rozstrzelaniem. Gdy Szekely zobaczył, że Polacy w czasie walki o śródmieście nie przejmują się jego marszem i odnoszą sukcesy, powrócił na Most Gdański, chcąc udzielić pomocy oddziałom pruskim walczącym na prawym brzegu rzeki. W czasie próby przekroczenia tego mostu Szekely został śmiertelnie ranny w obie nogi i wzięty do niewoli przez tegoż samego mjr. Zabłockiego, którego tak niedawno chciał rozstrzelać. Dowództwo polskie zapewniło jeńcowi staranną opiekę lekarską, lecz mimo to zmarł on po dwóch dniach²⁷.

W walkach o Bydgoszcz zginęło 100 żołnierzy pruskich, 50 odniosło rany, a prawie 400 zostało wziętych do niewoli. Na polu walki zginęli płk. Witten i

²³ J. P a c h o ń s k i, *Generał Jan Henryk Dąbrowski 1755-1818*, wyd.2 popr. i uzupeln., Warszawa 1987, s.84-85.

²⁴ J. W a s i c k i, op. cit., s.87.

²⁵ F. M i n c e r, op.cit., s.364, przyp. nr 22.

²⁶ J. P a c h o ń s k i, op. cit., s.84-87.

²⁷ I b i d e m, s.86.

mjr. Wedelstädt. Spośród dowódców pruskich tylko płk. Hinrichsowi udało się z częścią korpusu Szekelyego uciec w kierunku Świecia. Straty polskie wyniosły zaledwie 25 zabitych i 30 rannych. Sukces polski mógłby być jeszcze większy, gdyby Dąbrowski rzucił wcześniej brygady jazdy Madalińskiego i Rzewuskiego w kierunku Fordonu²⁸. Warto dodać, że w walce o Bydgoszcz brał udział syn generała Dąbrowskiego, wówczas zaledwie dwunastoletni chłopiec, późniejszy generał brygady²⁹. Młody Jan Michał Dąbrowski był adiutantem gen. Madalińskiego³⁰.

U boku Dąbrowskiego znajdował się Józef Wybicki jako pełnomocnik Rady Najwyższej Narodowej. Zadaniem jego było przede wszystkim organizowanie na wyzwolonych terenach władz cywilnych. Niezwłocznie po zdobyciu miasta (w walkach o które osobiście wziął udział) Wybicki przystąpił do pełnienia obowiązków. Przede wszystkim zapewnił bezpieczeństwo bydgoszczanom niezależnie od ich narodowości i nie pozwolił żołnierzom na naruszanie prywatnej własności mieszczan. Konfiskaty kas i majątków królewskich, magazynów rządowych i dóbr pozostawionych przez zbiegłych urzędników i oficerów pruskich i tak przyniosły bardzo obfity łup powstańcom. Dąbrowski zdołał wyekwipować na nowo niemal cały swój korpus. Kawaleria otrzymała nowe siodła, artyleria nowe działa i konie pociągowe, a piechotę uzbrojono w zdobyczne pruskie karabiny.

Tymczasem Wybicki wydał odezwę do ludności miasta stwierdzającą, że *"Polacy przyszli braci swoich uwolnić od obecnej władzy i wrócić ich na łono powszechnej matki"*. Nastąpiło też oficjalne zniesienie Deputacji Kameralnej, a ludność złożyła przysięgę na wierność Polsce³¹. Dąbrowski posuwał swoją troskę o spokój i dyscyplinę tak daleko, że początkowo obozował z wojskiem na wzgórzach koło Bydgoszczy i nie pozwalał większej liczbie żołnierzy schodzić do miasta. Postępowanie Wybickiego i Dąbrowskiego pogłębiało sympatię ludności miejskiej do powstańców. Jak silne były te sympatie jeszcze przed wkroczeniem wojsk polskich do Bydgoszczy świadczy fakt, że to właśnie niemieccy mieszkańcy miasta udzielili gen. Rymkiewiczowi informacji o liczebności załogi pruskiej. Po zdobyciu Bydgoszczy mieszczanie chętnie dostarczali żołnierzom polskim żywności³².

Dnia 3 października w gmachu Deputacji Kameralnej odbyło się spotkanie Dąbrowskiego i Wybickiego z urzędnikami i niektórymi obywatelami bydgoskimi. Na miasto została nałożona kontrybucja w wysokości 100 000 talarów, a urzędników pruskich zatrzymano jako zakładników w zamian za aresztowanych poprzednio przez władze pruskie Polaków. Zorganizowano też

²⁸ I b i d e m, s.86.

²⁹ *Polski Słownik Biograficzny t. V*, s.35.

³⁰ I b i d e m, s.36.

³¹ F. K o c h, op. cit., s.87; J. L e c h i c k a, *Józef Wybicki, Życie i twórczość*, Toruń 1962, s.56.

³² J. L e c h i c k a, op. cit., s.56.

nowy magistrat, na czele którego stanął jeden z członków kupiecko-urzędniczej rodziny bydgoskiej Puhan. Najwyższą władzę administracyjną objęła Komisja Dobrego Porządku pod zwierzchnictwem Wybickiego. W skład tej komisji weszli: były landrat bydgoski Twardowski, wybitniejsi obywatele-Zakrzewski, Kondratowski, Tarski, Bulewski, Modliński, ksiądz katolicki Rudawski, predykant protestancki Stellmann oraz kupcy Oppermann i Ziegler. Tak więc w tym gronie było aż trzech Niemców, w tym jeden duchowny luterński³³.

W Warszawie, dokąd już w dniu 2 października został z Bydgoszczy wysłany mjr Marcin Molski, wiadomość o zdobyciu stolicy Obwodu Nadnoteckiego przyjęto z entuzjazmem. Raport Dąbrowskiego, zawierający szczegółowy opis walk o to miasto, został natychmiast w całości wydrukowany w *"Gazecie Rządowej"*³⁴. Kościuszko zdążył jeszcze przed katastrofą maciejowicką przesłać zdobywcy Bydgoszczy złotą szablę i patent z awansem na generała - lejtnanta³⁵.

Jeszcze silniejsze wrażenie wywarło jednak zdobycie Bydgoszczy wśród Prusaków. Popłoch padł teraz na urzędników i szlachtę Nowej Marchii. Landrat leżącego w tej prowincji powiatu drawskiego otrzymał zalecenie, by zebrać ludzi sposobnych do obrony przed insurgentami. Aż do połowy października przybywali stale do okręgów nowomarchijskich uciekinierzy z Prus Zachodnich i Południowych³⁶.

Niepokój ogarnął nawet króla pruskiego. Fryderyk Wilhelm II pisał 8 października do swojej przyjaciółki hrabiny Lichtenau, że obawia się o bezpieczeństwo Berlina³⁷. Ze stolicy Prus i ze Szczecina wysłano 12 października na wschód cztery regimenty pruskie z zadaniem zniszczenia Dąbrowskiego³⁸. Równocześnie jednak Fryderyk Wilhelm II, lękając się o los wziętych przez Polaków w Bydgoszczy i innych jeszcze miejscowościach zakładników pruskich, odwołał stan wyjątkowy i nakazał, by wziętych do niewoli powstańców sądziły sądy zwykłe, a nie doraźne, jak to miało miejsce dotychczas³⁹.

Tymczasem powstańcy dążyli do opanowania całego Obwodu Nadnoteckiego i wydawało się, że są już bardzo bliscy tego celu. Niemal natychmiast po zdobyciu Bydgoszczy zajęto Fordon i Solec Kujawski⁴⁰. Płk Jan Sieraszewski ruszył z Bydgoszczy na zachód i w Nakle zagarnął na Noteci

³³ F. Mincer, op. cit., s.365-366.

³⁴ *"Gazeta Rządowa"*, red. F.K. Dmochowski i F. Siarczyński, Warszawa 1794, s.434-435.

³⁵ J. Pachonński, op. cit., s.93.

³⁶ F. Mincer, op. cit., s.366.

³⁷ *Ibidem*, s.366-367.

³⁸ E. Moritz, op. cit., s.142-143.

³⁹ *Ibidem*, s.143.

⁴⁰ J. Pachonński, op. cit., s.86-87.

13 statków pruskich, załadowanych suknem, 6000 par pończoch, solą, ołowiem i porcelaną. Jeszcze dalej zapędził się Antoni Wyganowski, który przekroczył linię Gwdy i powrócił stamtąd do Bydgoszczy dopiero 13 października, a więc tuż przed opuszczeniem przez Dąbrowskiego Bydgoszczy. W Fordonie kwaterował płk Sokolnicki, w Solcu Kujawskim gen. Madaliński, który równocześnie starał się opanować magazyny pruskie w Inowrocławiu i Gniewkowie⁴¹.

Początkowo Dąbrowski zamierzał przezimować w Bydgoszczy. Narastały jednak obawy o utrzymanie łączności z Warszawą, nie udała się wyprawa na Toruń, nadchodziły wiadomości o zbliżaniu się dużych sił pruskich do linii Noteci⁴². Otwartą natomiast pozostaje kwestia, czy Dąbrowski otrzymał wiadomość o klęsce maciejowickiej jeszcze w Bydgoszczy, czy też już po jej opuszczeniu⁴³. W każdym razie 14 października wódz polski rozpoczął odwrót z Bydgoszczy na Włocławek drogą przez Kaczkowo, Służewo, Koneck⁴⁴. Nie było to równoznaczne z opuszczeniem Bydgoszczy przez wszystkich powstańców, gdyż jeszcze 16 października przebywał tu gen. Antoni Kruszyński, który dowodził strażą tylną korpusu Dąbrowskiego⁴⁵. Ale już 20 października wkroczył do Bydgoszczy płk. Hinrichs na czele wojsk pruskich⁴⁶. Mimo tego, że odwrót Dąbrowskiego postawił miejscowych partyzantów w beznadziejnej sytuacji, ich walka nie uległa natychmiastowemu przerwaniu.

Walki toczyły się jeszcze na Pałukach. W lasach otaczających Szubin krążył przez cały listopad 1794r. niestrudzony Krupecki, który razem z dzierżawcą Sminowskim dowodził oddziałem, złożonym z 60 żołnierzy. Powstańcy mogli tutaj utrzymać się tak długo głównie dzięki temu, że mieli zdecydowane poparcie ludności miejscowej. Oddziałowi Krupeckiego i Sminowskiego dostarczał zboża pisarz jednego z okolicznych majątków. W dniu 12 listopada, gdy w Szubinie odbywał się jarmark, przybyło do tego miasta dwóch emisariuszy Krupeckiego, by poinformować się o miejscu postoju wojsk pruskich⁴⁷. Na niektórych terenach powstańcy dotrwali do grudnia⁴⁸. W tym czasie w większych ośrodkach Obwodu Nadnoteckiego trwała już akcja represji, prowadzona przez specjalną komisję śledczą, urzędującą w Toruniu⁴⁹. Ofiarami tych represji wraz z Polakami padli

⁴¹ I b i d e m, s.91-92.

⁴² I b i d e m, s.92-93.

⁴³ Kwestia ta wymaga odrębnego omówienia.

⁴⁴ J. P a c h o Ń s k i, op. cit., s.95 i n.

⁴⁵ F. M i n c e r, *Zapomniany generał napoleoński* (Antoni Kruszyński "Kalendarz Bydgoski"), 1975, s.200.

⁴⁶ F. K o c h, op. cit., s.88-89.

⁴⁷ F. M i n c e r, *W epoce rozbiorów...*, s.82.

⁴⁸ J. W ą s i c k i, op. cit., s.158.

⁴⁹ I b i d e m, s.159 i n.

Niemcy, bo najciekawszą stroną powstania 1794r. w Obwodzie Nadnoteckim było silne poparcie, udzielone powstańcom przez znaczną część ludności niemieckiej.

Franciszek MINCER

DER KOŚCIUSZKO-AUFSTAND AUF DEM
AN DER NOTEĆ GELEGENEN GEBIET
(Zusammenfassung)

Der Aufstand 1794 verlief auf den an der Noteć gelegenen Gebieten ähnlich wie auf den anderen Gebieten Großpolens. Das ist darum so interessant, weil die an der Noteć gelegenen Gabiete schon seit 1772 zu Preußen gehörten und weil hier viele deutsche Bürger wohnten.

Charakteristisch war, daß der Aufstand von Kościuszko große Unterstützung bei den deutschen Einwohnern gefunden hat, die auf diesen Gebieten lebten.

Dem Ausbruch des Aufstandes ging Gründung der Konspiration voraus, an der neben Polen höchstwahrscheinlich auch Deutsche teilgenommen haben. Diese Tatsache wurde dann durch spätere Ermittlungsverfahren der preußischen Behörden bestätigt. Wir kennen leider keine Einzelheiten, welche diese Konspirationsvorgehen betreffen.

Viel mehr wissen wir vom Verlauf des Aufstandes. Nachdem die Kämpfe ausgebrochen waren, stellten sich auf Seite der Aufständischen die polnische Armut und solidarisch mit ihr auch ärmere Schichten der deutschen Bevölkerung. Der Aufstand wurde außerdem von vielen reichen Kaufleuten, preußischen Beamten und evangelischen Geistlichen deutscher Nationalität unterstützt. Sie gehörten den Zivilbehörden an, welche von den Aufständischen berufen worden waren.

Man muß auch betonen, daß der Kulminationspunkt des Kościuszko-Aufstandes in Großpolen die Eroberung Bydgoszcys (der Hauptstadt des erwähnten Bezirks) von General Henryk Dąbrowski war. Während der Kämpfe um diese Stadt wurde im Oktober 1794 auch das Armeekorps von Oberst Szekely vernichtend geschlagen.

Diese Ereignisse haben in Preußen riesige Panik hervorgerufen. Nach zwei Wochen mußte Dąbrowski eine Absetzbewegung von Bydgoszcz nach Warszawa anordnen.